

„Przeminęło z wiatrem na papierze i ekranie”

Pierwsze wydanie powieści „Przeminęło z wiatrem” autorstwa Margaret Mitchell pojawiło się w 1936, czyli aż 71 lat po zakończeniu, opisywanej w książce, wojnie secesyjnej. Jednak czy zmieniło to sposób w jaki czytelnicy odebrali te wydarzenia? Nie. A wręcz przeciwnie. Książka ta, parę lat temu pojawiła się na 6 miejscu amerykańskiej listy stu najważniejszych książek wszechczasów. Mimo, iż może ona przerażać swoim gabarytem ponad 1100 stron, jest więcej niż warta przeczytania.

Powieść opowiada historię bohaterki - Scarlett O'Hary. Poznajemy ją gdy ma dopiero 16 lat, jest rozpieszczoną córką plantatora i wraz z rodzicami, i dwiema siostrami mieszka na południu Stanów Zjednoczonych, w posiadłości zwanej Tarą. Czasy przed wojną spędza beztrudnie całe dni się bawiąc, wieczorami uczęszczając na bale, różnorakie przyjęcia i tańce. Scarlett to śliczna, szczupła i ciesząca się powodzeniem wielu mężczyzn dziewczyna. Bawi się uczuciami adoratorów, jednak skrycie podkochuje się w sąsiedzie, który zdaje się jej nie zauważać. Bohater, o którym mowa to Ashley Wilkes, który zaręczony jest z kuzynką dziewczyny. Miłość Scarlett do niego trwa niemal do końca książki. Nie zdaje sobie bowiem sprawy, że pojawiający się często niespodziewanie, jednak zawsze budząc jej zainteresowanie Rhett Butler jest w niej szalenie zakochany. Jednak, znając ją dobrze wie, że nie może okazać dziewczynie swoich szczerych uczuć, aby nie stracić jej zainteresowania. Czytelniczki (w tym i ja) przeklinały Scarlett za jej obojętność wobec Rhetta, który jest odzwierciedleniem mężczyzny idealnego. Autorka zlitowała się nad fanami i Rhett ostatecznie zostaje mężem Scarlett, co prawda trzecim, ale za to tym, który wreszcie ją uszczęśliwił, dał to o czym marzyła i spełniał niemal każdą zachciankę. Było to małżeństwo prawie idealne. Jednak Margaret Mitchell nie lubi chyba szczęśliwych zakończeń, ponieważ córeczka bohaterów – Bonnie, ginie (jak jej dziadek) jadąc na koniu. Tragedia ta odcisnęła piętno na małżeństwie Rhetta i Scarlett, która odpycha od siebie męża oskarżając go o śmierć ich dziecka. Kiedy zdaje sobie sprawę, że źle postępuje, i że jedyne na czym jej teraz zależy to właśnie Rhett, mężczyzna odchodzi od niej, myśląc że spełnia tym jej wolę i będzie to lepsze rozwiązanie dla nich obojga. Powieść kończy się podjętą przez Scarlett decyzją aby wrócić do domu, do Tary wraz ze słynnym cytatem „Pomyślę o tym wszystkim jutro, w Tarze. Zniosę to wtedy lepiej. Jutro pomyślę, jak go odzyskać. Mimo wszystko, życie się dzisiaj nie kończy”.

Autorka zakończyła tę książkę dając czytelnikom nadzieje, a sobie szansę na napisanie drugiej części, jednak okrutny los miał inne plany. Margaret Mitchell zmarła w 1949 roku, mając zaledwie 49 lat, pozostawiając fanów bez odpowiedzi na pytania o dalsze perypetie bohaterów. Dając im do wykorzystania tylko własną wyobraźnię na to co mogłoby być dalej. Co prawda inni autorzy pokusili się o opublikowanie swoich wersji zakończenia słynnej powieści. Powstało wiele książek, takich jak „Scarlett” czy „Rhett Butler”. Jednak moim zdaniem nic nie przebije pióra oryginalnej Margaret Mitchell. Powieści innych autorów udowadniają tylko jak wielką sławą cieszył się oryginał. Dowodem na to jest również film.

Ekranizacja powieści powstała w 1939 roku, czyli raptem 3 lata od jej pierwszego wydania. Mimo, że film nagrywany był podczas II wojny światowej producenci nie oszczędzali

na kostiumach i scenografii. Dzięki tak dużej pracy włożonej w ten projekt, film zdobył aż 10 Oscarów i zarobił na świecie ponad 400 milionów dolarów, co nadal pozostaje największym sukcesem finansowym w dziejach. Reżyseria Victora Fleminga ponownie pobudziła serca widzów, ciesząc się niemniejszą sławą niż sama książka, po którą wciąż chętnie sięgali czytelnicy. Fani na nowo mogli podziwiać Scarlett, przeżywać wszystko od początku, a fanki kolejny raz zakochały się w Rhettcie. Oczywiście, jak to w adaptacjach bywa, film różnił się nieco niektórymi fragmentami od powieści, na przykład słynna w filmie suknia Scarlett w ekranizacji została uszyta przez bohaterkę z firanek i zasłon, jednak w oryginalnie zrobiona była z płótna. Reżyser pominął również dosyć istotnych bohaterów książki, jakimi były dzieci Scarlett z pierwszego i drugiego małżeństwa – Wade i Ella. W filmie pojawiło się tylko dziecko, które bohaterka miała z Rhetttem – Bonnie. Mimo wszystko, nie ma co się dziwić kilkoma zmianami w adaptacji, ponieważ byłoby to chyba niemożliwe, aby wszystko było w filmie dokładnie tak jak w książce. Najważniejsze jest to, że w filmie zostały przekazane widzom najistotniejsze wartości i przedstawione kultowe sceny z dzieła Margaret Mitchell .

Jakie wartości może w sumie przekazać książka o wojnie secesyjnej? Warto zaznaczyć to, że akcja powieści toczy się w trakcie takich wydarzeń, nie oznacza, że jest tylko o tym. Wojna zawsze niesie za sobą śmierć, cierpienie i utratę zdrowia. Wojna secesyjna dodatkowo obciążona jest ciężarem rasizmu i krzywdy wyrządzanej ludziom z tak absurdalnego powodu, jakim jest kolor skóry. Jednak w tym przypadku, to wszystko stanowi jedynie tło dla wartości i najważniejszych życiowych wyborów głównej bohaterki. Książka ta dodatkowo porusza wiele innych spraw. Każda osoba, która obejrzała lub przeczytała „Przeminęło z wiatrem” wie, jak ważny dla głównej bohaterki był jej dom Tara. To tam czuła się najbezpieczniejsza i najszcześliwsza, ale również w jego ścianach znajdowała pocieszenie w trudnych chwilach, takich jak rozstanie z Rhetttem. Scarlett uświadamia czytelników jak ważne jest to, aby mieć swoje miejsce na ziemi. Miejsce, do którego można się udać, nieważne czy będąc szczęśliwym, czy szukając pocieszenia, ważne jest to aby mieć dom, ale nie oznaczający cztery ściany i dach, tylko miejsce, do którego bije nasze serce. Każdy kto poznał Scarlett, wie, że nie przekazałaby tylko jednej lekcji, nauczyła ona bowiem czytelników wytrwałości, sprytu, pewności i wiary w siebie, poczucia własnej wartości, ale najważniejsze – walki o to co się kocha, o bliskich i samych siebie. Bohaterka przez ponad 1000 stron uczy i zadziwia, a sytuacje, w których czytelnicy powinni brać z niej przykład można by wymieniać bez końca.

Jestem pewna, że osoby które przeczytały książkę, chętnie obejrzą film. Jak i osoby, które obejrzały film, z przyjemnością sięgną po książkę. Często ludziom wystarcza już sam film, nie czują potrzeby czytania pierwowzoru. Jednak „Przeminęło z wiatrem”, choć długie nie odstrasza nawet tych, którzy widzieli już adaptację. Autorka książki – Margaret Mitchell i Victor Fleming – reżyser ekranizacji, stworzyli wspaniały duet i każde z nich stworzyło swoje własne dzieło oparte na tych samych wspaniałych bohaterach, którzy nawet prawie po 90 latach po swojej premierze dalej zaskakują i rozgrzewają serca ludzi na całym świecie.

Moje serce rozgrzali kiedy byłam w wieku Scarlett z początku powieści – miałam 16 lat, jestem dość wybredna i nie mam za dużo ulubionych książek. Nie mniej ponad dwa lata po przeczytaniu tej powieści nie znalazłam wielu książek, które byłyby w stanie jej dorównać. Mam

nadzieje, że bohaterowie tej powieści, jak i postacie filmu będą podbijać serca czytelników jeszcze przez wiele długich lat, podobnie jak podbili moje.

Hanna Królikowska 3a

LXXXI Liceum Ogólnokształcące im. Aleksandra Fredry

Wyrażam zgodę na zapoznanie się z pracą i jej ocenę przez jury konkursu